

PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

Wychodzi co niedziela.

Przedpłata: półrocznie 2 K, rocznie 4 K. — Do Ameryki półrocznie pół dol., rocznie dolara.

Numer pojedynczy 8 hal. — Dodatek stały: Kalendarz.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 26.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉
 ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ ☉ Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przy zgromadzeniach, odpustach i targach prosimy pamiętać o jednaniu nowych czytelników dla *Przyjaciela Ludu*.

Odwieczny proces.

Adwokaci odgrywają w polityce bardzo wybitną rolę i to z dawien dawna, we wszystkich narodach. W Sejmach i parlamentach, w radach powiatowych i gminnych, w komitetach, ankietach, komisjach i t. p. tak w Europie, jak i w Ameryce sporo miejsc zajmują adwokaci. — Nawet w carowskiej Rosji adwokaci mają duży głos. Nic w tem dziwnego. Już samo wykształcenie zawodowe do tego ich przysposabia. Znają prawa obowiązujące, (choćby tylko w celach zarobkowych starają się poznać wszystkie kruczki i sztuczki prawnicze). W kancelariach, biorąc informacje do sprawy, mają adwokaci sposobność nasłuchiwać się różnych pomysłów ludzkich, często bardzo trafnych, które później wykorzystują w życiu. Poznają różne zło i dobre strony ludzkich usposobień, wtajemniczają się nawet w sekretne stosunki rodzinne. To daje im później dobrą broń przy wszelkich wyborach i w sprawach publicznych, wiedzą, z której strony uderzyć. Przez pisanie skarg, rekursów i podań różnorodnych nabierają wprawy w zręcznym władaniu słowem pisanem, a podczas występów przed są-

dem uczą się wymowy. A zręczna wymowa i ciętość w pisaniu w polityce znaczą bardzo dużo. Krótko mówiąc: polityka, to proces odwieczny, a gdzie proces, tam adwokat.

Prawdą jest niestety, że ogromna większość adwokatów, zawsze i wszędzie, stała i stoi po stronie rządzącej, a więc jak u nas — po stronie panów. Wielka część winy i odpowiedzialności za to, że ludowi tak trudno przychodzi każdy krok w walce o sprawiedliwe prawa, spada na adwokatów. Znają oni dobrze i patrzą codziennie na straszne krzywdy ludności, jakie się mieszczą w ustawach przez uprzywilejowanych panów ukutyh, ale zamiast pomagać w zwalczaniu tych złych ustaw, oni je często jeszcze sami pogorszają przez wykrętny rozbiór.

Dlaczego tak jest? Dlaczego adwokaci, ludzie wykształceni, nie poczuwają się wszyscy do obowiązku walki o prawdę i sprawiedliwe ustawy?

Dużoby o tem było do powiedzenia, ale nie tu miejsce na to. Już św. Augustyn, gdy się dowiedział, że jednego z adwokatów policzono w poczet świętych, zadziwił się, mówiąc: *advocatus et non latro, res miranda* (adwokat, a nie łotr, to rzecz dziwna).

Nic w tem dziwnego. Jak rzeźnik, mordując codziennie żywe istoty, staje się nieczułym na widok krwi, jak lekarz z zimną krwią zatapia nóż operacyjny w ciało chorego, jak ksiądz zwyczajnie bez wzruszenia odprowadza zmarłych

na ementarz, tak i adwokat, mając codziennie do czynienia z ustawami, nie zastanawia się nad tem, czy to słuszne lub niesprawiedliwe, tylko tak obraca paragrafami, aby klienta obronić, choćby z krzywdą dla prawdy. Tak jest wszędzie, nie tylko u nas.

Różnica między naszymi stosunkami, a u innych narodów, jest tylko ta, że gdzieindziej adwokaci są więcej niezależni, niż u nas. Gdzieindziej adwokaci oglądają się tylko na klientów i przyjętej sprawy bronią z całą werwą. U nas bywa inaczej. Gdzieindziej jest sporo adwokatów, należących do stronnictw ludowych, u nas adwokatów ludowców można policzyć na palcach. U nas i adwokaci pozostają przeważnie w zależności od rządzącej klikki pańsko-stańczykowskiej, pomimo, iż przeważna część adwokatów żyje z zarobków od ludu.

Adwokat widzi, że choć na zgromadzeniu ludowem mówił przeciw ludowi, choć przy wyborach głosował przeciw ludowi, to i tak chłopci idą do niego i dają mu zarabiać. Przeciwnie zaś, gdyby adwokat wystąpił za ludem, to ani pan, ani ksiądz do jego kancelarji się nie pokaże. W tem tkwi główny sekret, dlaczego adwokaci idą za panami. Sam lud, przez brak solidarności, szkodzi sobie. Gdyby lud miał kancelarję takiego adwokata, który ośmielił się wystąpić przeciw ludowi, to wnetby adwokaci inaczej postępowali. Sędziowie, zależni od rządu, mają wielki wpływ na adwokatów — przez koleżeństwo, przez rozdawnictwo spraw konkursowych, przez przyznawanie kosztów sądowych, przez mianowanie kuratorów i t. p. W tem mieści się drugi sekret postępowania adwokatów. Teraz zwłaszcza, za nowej procedury sądowej, adwokaci są w wysokim stopniu zależni od sędziów, a przez to, pośrednio, od rządu, czyli jak u nas, od rządzącej klikki stańczykowskiej.

Zdobądźmy rządy przez wybór posłów ludowych do Sejmu i Rady państwa, a adwokaci staną się ludowcami.

Jeszcze jedno. Mało jest adwokatów ludowców, ale i ci, co są, skarżą się na to, że zamiast uznania, mają dużo przykrości od ludu. Nierozważni ludowcy żądają, aby im adwokat ludowiec albo za darmo sprawy prowadził, albo za niższą cenę. Jak adwokat stańczyk słono policzy, to nic nie mówią, ale na adwokata ludowca, to krzyczą gwałtu. To

głupia robota. Rachunek — rachunkiem, o to niech się każdy godzi, tak samo z adwokatem ludowcem, jak i z nieludowcem. Nie można żądać, aby adwokat ludowiec za darmo robił. Panowie swoich adwokatów hojnie płacą, a więc i my od naszych darmochów żądać nie powinniśmy. Skoro adwokat wyznaje nasze przekonania i pomaga nam w pracy politycznej, to zato od nas należy mu się nawzajem poparcie.

Patrzmy na polityczne przekonania i czyny adwokata i według nich sądźmy, czy on nasz, czy nie. W inne rzeczy nie wchodźmy.

C. d. n.

Ostrożnie z ogniem, asekurujcie budyńki i plony.

Plaga egipska dla ludu.

Płacenie należności skarbowych do żadnych przyjemności nie należy — jednakże obowiązek ten byłby o wiele lżejszy, gdyby płacący był przekonany, że wymiar po sprawiedliwości obliczony. Mam przed oczyma trzy wezwania płatnicze, każde wydane z innego urzędu — dwa z c. k. urzędów podatkowych, jedno z c. k. Dyrekcji Skarbu. — Wszystkie wydane z roku 1903.

Jedno wezwanie płatnicze opiewa: Na podstawie ustawy o należnościach od interesów prawnych, w szczególności, wedle § 1. l. 3 litera a, ustawy z dnia 18. czerwca 1901 Dz. u. p. l. 74 wymierza się należność od kontraktu kupna i sprzedaży, opiewającego na 2250 koron zaokrąglonych na 2280 kor. po 3%, t. j. 68 koron 40 halerzy.

Drugie wezwanie płatnicze opiewa: Wedle § 1. A 50 l. 1 ustawy z 9. lutego 1850 dziennik ust. p. l. 50 i § 7. ustawy z 13. grudnia 1862 dz. u. p. l. 89 i § 1. l. 3 lit. a, ustawy z 18. czerwca 1901 Dz. u. p. l. 74 wymierza się należność od kontraktu kupna i sprzedaży, opiewającego na 300 koron, a mianowicie wedle § 68. l. 3 ust. z 9. lutego 1850 dz. u. p. l. 50 od zaokrąglonej sumy 320 koron po 3% t. j. 9 kor. 60 halerzy.

Trzecie wezwanie płatnicze z c. k. Dyrekcji okr. Skarbu, poz. rej. 2192 z 1903 opiewające: Wedle § 50. ustawy z 9. lutego 1850 N. 50 i uwagi 1. do p. t. 65 B, tudzież § 2. ustawy z 13. grudnia 1862 N. 89 i § 1. l. 3 lit. a, ustawy z 18. czerwca 1901 N. 74 wymierza się należność od ustnej umowy,

udokumentowanej protokołem c. k. sądu pow. z dnia 20. maja 1903 l. cz. II. 522, od ceny kupna 440 kor. podług § 68. l. 3 ustawy z 9. lutego 1850 N. 50 od kwoty 440 kor. po $3\frac{1}{2}\%$ t. j. 15¹/₂ koron 40 hal. i 25% dodatek t. j. 3 koron 85 hal., razem 19 koron 26 hal.

Odczytawszy te trzy wezwania płatnicze, wystawione w jednym roku z powołaniem się na różne ustawy, trzeba dobrego prawnika, aby rozpoznał, czy sprawiedliwy wymiar zastosowano — tem więcej, że każda ustawa ma tyle kruczków, że ci panowie w urzędach sami nie mogą się dobrze wyznaczyć — a dopiero wieśniak nieoczytany miałby być więcej sprytny! — Na drugie wezwanie płatnicze c. k. Dyrekcja okr. Skarbu uwzględniła rekurs, i w myśl ustawy z 18. czerwca 1901 § 2. ustęp 2. lit. a zniżyła wymiar na $1\frac{1}{2}\%$ t. j. z kwoty 9 kor. 60 hal. na 4 kor. 80 hal. — jednak napisanie rekursu, poczta, posłaniec i koszta egzekucyjne mało mniej wyniosły, aniżeli przyznana ulga — i dopiero trzeba się znowu prosić o zwrot zapłaconej należności i chodzić za nią dwie mile do c. k. Urzędu podatkowego. Tu kursuje pogłoska, że c. k. Urzędy podatkowe w Galicji mają specjalną instrukcję z góry daną, aby wymiary uskuteczniały wyższe, a strona czując się pokrzywdzona, niech rekursem poszukuje zniżki ustawowej. W takim razie mamy diabła wysokie dobrodziejstwo, przyznane ustawą, jeżeli trzeba go koniecznie rekursem wygrzebywać. Takim kruczkiem ustawy z dnia 18. czerwca 1901 dz. u. p. l. 74 jest ustęp 2. lit. a w § 2, że przyznanie opłaty $1\frac{1}{2}\%$ od kupna do 5 tysięcy koron wartości, tylko wówczas może nastąpić, gdy sprzedający i kupujący przedmiot kupna sami i przez swych domowników używają i obrabiają. W razie przeciwnym ma zapłacić 3% opłatę. Weźmy na uwagę, że sprzedawcą jest właściciel obszaru dworskiego, a kupującym chłop, wyrobnik, i kupuje z tego obszaru 2 morgi za tysiąc koron — to kupiciel otrzymuje nakaz płatniczy na zaokrągloną sumę 1030 koron po 3%, a jakeś bracie nie kontent, to pisz rekurs i udowodnij, że p. rządcą był domownikiem p. dziedzica i jego fornale byli także jego, a ty kupiciele masz pragnienie również sam to kupno obrabiać i używać. abys broń Boże jakiego dygnitarza do obrabiania nie najmował, który by ci cały dochód z tych dwóch morgów zjadł — bo wówczas i ty byś był głodny i opłata 3% by cię nie minęła.

Jedynym sposobem, aby wymiar opłaty od

przeniesienia przedmiotu nieruchomego był według ustawy z przyznaniem zniżki wymierzony jest ten, żeby w kontrakcie kupna i sprzedaży był umieszczony jeden ustęp, któryby wymieniał, że przedmiot kupna jest tego rodzaju, że na zasadzie postanowienia ustawy z dnia 18. czerwca 1901 Dz. u. p. l. 74 należy mu się dobrodziejstwo zniżki na $1\frac{1}{2}\%$ opłaty.

Ustne umowy kupna z przed roku 1901 należy zeznać, że u takowych dopiero data zapłaty ceny kupna po roku 1901 jako czas kupna ma być uważany, albowiem kto kupił przed rokiem 1901 a teraz zeznał do opłaty, to musi zapłacić 3% i 25% dodatku. Taki wypadek był w trzecim nakazie płatniczym powyżej przytoczonym, że strona zeznała sędziemu protokolarnie, iż przedmiot kupna używa od roku 1895, a nie dodała, że kupno i cenę kupna uściła w maju 1904 i tego zaraz chwyciła się władza wymiarowa, aby wykorzystać i ściągnąć wyższy wymiar t. j. $3\frac{1}{2}\%$ i 25% dodatku. Gdzie nasi posłowie galicyjscy? — Panowie kolarze weźcie się do pracy i te kruczki z ustaw skarbowych powyrzucajcie, to może kiedyś przy waszych i naszych dobrych chęciach zaufanie zyskacie, a my się podreperujemy. A. M.

Wiedza to potęga.

Że dobrobyt każdego narodu najwięcej zależy od oświaty, zgody i jedności, to mamy na to liczne dowody. Dlatego koniecznym jest, ażeby u nas w Galicji jak najwięcej lud garnął się do oświaty i trzymał się tego stronnictwa, które mu wskazuje drogę prostą i dąży do jednego celu. A wiedząc z doświadczenia, że tą drogą prosto dąży do celu Stronnictwo ludowe, którego organem jest *Przyjaciel Ludu*, więc jak jeden powinniśmy się jego trzymać. Gmina w gminę, jeden w drugiego gospodarza powinien o tem wiedzieć, że tylko przy dobrym sterniku można wszelkie burze i nawałności przepłynąć. Są jednak jeszcze takie gminy, w których znajdziemy jednego czytelnika albo i nic; cóż dobrego można się spodziewać, przecież, jak zaświecimy w całej gminie świecę jedną, to tylko widzieć możesz w tem miejscu, gdzie świeca się będzie palić, a naokół będzie ciemno.

Wieniołci i Pszczółce to już przecie w żaden sposób ufać nie można, ponieważ chwali wciąż carskie rządy i dlatego, że jego sternik nie jest stałym i nie trzyma się raz obranej drogi, a kto raz w polityce zmieni zasadnicze zapatrywanie, za jakiś czas znów przeczy

temu, co przedtem pisał, temu nie można ufać, bo to chorągiewka, która obraca się tak, jak wiatr do kieszeni zawieje. Tak to robi ks. prałat dzisiaj. Losy nasze chce pogodzić przez dobrowolną ugodę z największym naszym nieprzyjacielem i gwałcicielem naszych praw narodowych, t. j. rządem rosyjskim, a za lada czas, jak mu rubli braknie, to mogą mu znów zasmakować piastry tureckie i śmiało będzie pisał i chwalił Turcję: „udajmy się do niej, ona nam dopomoże do odbudowania Ojczyzny, będzie walczyć przeciw Austrii, precz z caratem“ itd. I szumnie potrafi Turka wychwalać, że ściśle się trzyma swego proroka mahometa i potrafi na ziemi jak najtrudniejsze życie prowadzić, ale mu poza grobem będzie dobrze, tam będzie pić stare wino i mięso jadł z bawołu i miał jak najwięcej niewolnic. Tak samo, jak zaczął wędrówkę z Kulikowa po Galicji, aż na Węgry do Czacy, z Czacy na Śląsk, z tej wędrówki z Kulikowa po Galicji, zdaje się, zajędzie do... Kulparkowa. Więc przedewszystkiem, my Polacy, powinniśmy stać przy jednym stronictwie i tego się ściśle trzymać, a mieć ufność i nadzieję w Bogu, że przyjdzie czas, to będzie nasz, bo któż wyczytał w wyrokach Bożych, że potęga Rosji nigdy się nie obali i czy się dla nas stosunki korzystne nie ułożą w przyszłości? Da Bóg, przyjdzie czas i na nas, że Moskali, tych naszych gnębieli, należyście pomścimy. Bo w sprawiedliwość Boga wierzymy, która ręką swoją karze prześladowców i za wszystkie knuty, szubiennice, lody syberyjskie, gdzie tyle niewinnych naszych braci wymordował, należyście Moskalom odplacimy.

Stanisław Dzikowski.

Skarga ludu.

W pierwszej chwili dziecię płacze,
Gdy je matka na świat wyda,
Chociaż nie wie, co rozpaczę,
Chociaż nie wie, co jest bieda.

Lecz przecucie niemowlęce
Ostrzega je w pierwszej chwili. —
Chcesz żyć? to pierz zdrowe ręce,
Przytem nie płacz, choćby bili.

Świat urocze ma widoki,
Lecz obłudy pełen cały:
Jednych dźwiga pod obłoki,
Drugim kryć się każe w skały.
Jedni mają raj na ziemi,
Drudzy leją łez potoki —
Jedni chodzą wśród promieni,
Drudzy błądzą wśród pomroki.

Możni w karty przegrywają,
Na tysiące i miliony,
Biednym płacę lichą dają,
Za pot w pracy wypuszczony.

Magnat, chociaż zbankrutuje,
Miejsce znajdzie przy urzędzie;
Biedny miejsca nie znajdzie,
Gdy okupu mieć nie będzie.
Biedny chcąc znaleźć miejsce prędej,
W tym to czasie ery nowej,
Niech wyszuka w pierw pieniędzy,
Lub protekcji fartuszkowej.
Rolnik mimo ciężkiej pracy,
Nie dźwiga się, lecz upada,
Wegetuje nie próżniaczy,
Choć go z plonów wróg okrada.

Możny jeździć chce wygodnie,
Czy do dworu, czy folwarku,
Rząd biednego dobrze skrobnie,
Gdyby nie mógł zbyć szarwarku.

Jeśli rolnik na swej szkodzie,
Dziki zwierzę z zboża zgładzi,
Znajdzie żandarm go w zagrodzie.
I w kajdankach go prowadzi.

Gdy się światły lud domaga
Prawa powszechnych wyborów,
Z możliwych strony jest uwaga:
„Wyższe prawo jest dla dworów“.

Dla Rotschilda miljarów,
Trzeba zbrojnych sił z ziemiaństwa,
Aby strzegły jego skarbów,
Bardziej niżli granic państwa.

Hirsch, Potocey i Gutmany,
Również armji potrzebują,
Buntem ludu świat zalany...
Więc na skarby zamach czują...

Chociaż system nowej broni
Pół pochłonie miljarda,
Rząd koszt wydrze z biednych dłoni,
Biednym w niebo wolna skarga!

Wieśniak traci z wolna mienie,
Tonąc w długach, jak w potopie,
Lecz choć miałby gryźć kamienie,
Na armaty dawać chłopie!

Pytasz chłopie: gdzie oświata?
Gdy wracają srogie czasy,
Pytaj o to zdrajcę brata,
Co wyborcze żarł kielbasy.

Dwa tysiące obszarników,
Co przewagę w rządach mają,
Z milionów pracowników,
Kielbasiany dług ściągają.

Więc masz ludu dość słodyczy,
Których możni ci nie szcędzą,
Wiodą krótko cię na smyczy,
Aż cię w otchłań zguby wpędzą.

Sanoczanin.

Wiadomości krajowe.

Z Borysławia i innych miejscowości, gdzie był strejk, donoszą nam, że pracodawcy gniewnie się teraz odzywają do robotników, a wielu nie przyjęli napowrót do pracy. Jest to zwykle następstwo po wojnie, ale mamy nadzieję, że wnet nastąpi poprawa stosunków. We wrześniu przystąpimy do zawiazania stowarzyszenia robotników naftarskich z całej Galicji. Zadaniem tego stowarzyszenia będzie między innymi załagodzenie i tych powstałych „przykrości“.

Pracodawcy w Borysławiu dają robotnikom do podpisania drukowane oświadczenia. Trudno, trzeba się zgodzić i podpisać, a gdyby kiedyś pracodawcy zechcieli nadużywać tych deklaracji, to znajdzie się sposób do zaradzenia złemu. Za ludowcami, którzy przez strejk stracili pracę, jesteśmy gotowi orędownać u pracodawców, aby ich przyjęli napowrót.

Wiadomości powiatowe.

Pilzno. Wybory do Rady powiatowej w Pilźnie odbędą się: 22. września z grupy gmin wiejskich, 26. września z grupy gmin miejskich, a 28. września z grupy większej posiadłości. Mamy nadzieję, że ludowcy z Pilzneńskiego dołożą starań, aby tak z grupy gmin wiejskich, jak i z kurji miast, wybrani zostali sami ludowcy. Jest to po Myślenicach i Nowym Targu, trzeci powiat w Galicji, gdzie Rada powiatowa może i powinna się dostać ludowcom. O kurję wiejską jesteśmy spokojni, że żadnych intruzów nie wybierze. W kurji miast powinna się Jodłowa porozumieć z innymi miastami i zapewnić sobie tyle głosów, aby przeprzeć listę ludowców.

Krosno. Przy państwowej szkole realnej w Krośnie zostanie z dniem 1. września 1904 otwartą piąta klasa. Wpisy rozpoczną się w dniu 1. września 1904 po południu i trwać będą do 2. września b. r., zaś egzamina wstępne odbywać się będą do I. klasy w dniu 1. września 1904 o godz. 7. rano, zaś do klas wyższych od 4. do 10. września 1904. Niezamożni zamiejscowi uczniowie, czyniący dobre postępy w naukach, mogą otrzymać z funduszy gminy zasiłki na przybory naukowe. Magistrat król. wol. miasta Krosna, burmistrz *Dr. Czajkowski*.

Wobec tego, że rozporządzeniem ministerstwa zaprowadzono już we wszystkich szkołach realnych nadobowiązkową naukę łaciny i greki i uczeń z ukończoną szkołą realną ma tak samo wstęp na uniwersytet (a więc i na teologię, po zdaniu łaciny i greki) jak z gimnazjum, odpada rodzicom potrzeba posyłania działwy do Jasła czy Sanoka do gimnazjum, skoro mają bliżej szkołę realną w Krośnie. — A nauka w szkole realnej w tych czasach lepiej płóca, niż nauka w gimnazjum.

Biała. Interpelacja posła Kubika i t. w. Jest przyjętem wszędzie, że jeżeli ktoś płaci pieniądze, to otrzymuje pokwitowanie, zaś c. k. urzędy podatkowe sprawę tę całkiem inaczej pojmują i nie tylko, że

odbierając pieniądze pokwitowań nie wystawiają, ale każą sobie płacić za książeczki służące do pokwitowań, przedtem po 10 hal. a obecnie po 8 hal., które nie mają wartości 8 hal. i drukarz prywatny drukowałby je z wielkim zyskiem po 4 hal. Wobec tego zapytują podpisani: „Czy Ekscelencja jest gotów zarządzić, ażeby c. k. urzędy podatkowe wydawały bezpłatne pokwitowania, albo dozwolnić prywatnym drukarniom, aby takowe mogły drukować, ażeby ludzie nie byli narażeni na tego rodzaju wyzyskiwanie ze strony c. k. rządu?“ Wiedeń, dnia 20. listopada 1903. *Kubik, Olszewski, Bojko, Krempa.*

Nowy Targ. Dnia 4. sierpnia b. r. odbył się w Chochołowie obchód rocznicy powstania Chochołowskiego. Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym, przemówił o znaczeniu powstania Chochołowskiego ks. Rzeszutko i ks. dziekan Krawczyński. Następnie uczestnicy tego obchodu ruszyli wozami do doliny Chochołowskiej, gdzie tuż przy źródle Czarnego Dunajca, przy dźwiękach muzyki i odgłosie salw moździerzowych dokonano poświęcenia tablicy pamiątkowej, przybitej na skałę. Napis na tej tablicy jest następujący:

„Ku czci ks. Leopolda Kmietowicza, wikariego z Chochołowa, Twórcy zbrojnego ruchu Narodowego górali tutejszych w r. 1846., przy dzielnej pomocy Jana Andruskiewicza, organisty, ks. Michała Głowackiego z Poronina i ks. Michała Jamczaka ze Szaflar.“

Obchód Chochołowski odbył się staraniem księży z powiatu. Po poświęceniu tablicy pamiątkowej odbyła się zabawa ludowa.

Żywiec. (Dokończenie). To też na wieczną hańbę ojcom powiatu żywieckiego, że ludem z Żywiecczynny w czasie wyjazdu za chlebem w Dziedzicach, we Wrocławiu handlują jak baranami, sprzedając człeka po marce pruskiej handlarzowi, a ten, który go przyjmie do roboty, to wszystko na biednym robotniku odbije. Nie trudno też znaleźć starców posiwiałych 60 i 70 lat, którzy do tego czasu jako małoletni figurują, i jak przyjdą jakie wybory, czy do rady gminnej, czy do sejmu, to oni na tej podstawie głosować nie mogą, a w księgach gruntowych w Milówce, Żywcu, Ślemieniu to pewno nie przeholuje, jeżeli powiem, że dwie trzecie jest takich realności, o których nikt nie wie, do kogo należą. Są i takie, że obecnie trzeci gospodarz ich używa a zainstabulowane są na nieboszczyków. — W Żywiecczyźnie jest co najmniej 80 procent takich złodzieji, którzy niczego nie ukradli,

tylko swoje zbierali, to jest tak zwanych szkodników lasowych. Tych ludzi nie umiających się bronić, zasądzą na karę i kosztą komisyjne, a mnóstwo wypadków, gdzie takich szkodników jest po sto kilkadziesiąt, to komisyjne wynosi sto kilkadziesiąt koron, innych znów włóczy się do sądu. Józefa Czernieckiego i Jana Biernata z Rycerki, na podstawie fałszywych doniesień zasądzono jednego na 6 tygodni, a drugiego na 14 dni, aby ich nie dopuścić do rady gminnej i dopiero na skutek dwóch interpelacji w parlamencie, uwolnieni zostali. Gdzie się bronić nie umia, tam muszą pokutować.

Jednak bardziej boleśniejszą jest rzeczą, że starostwo lekceważy sobie włóścian przy szkodach, zrządzonych przez dziką zwierzynę, pomimo tego, że zwierzyna niszczy nie tylko plony chłopskie, ale i lasy młode. W wielu gminach, jak n. p. w Szarem, Kamesznicy, Jeleśni, żalili się chłopci, że im sarny poniszczyły młode lasy na kilkaset reńskich. A jak żądali wynagrodzenia, to ich wysmiano. — A Stanisław Ficek z Reszczki, to już dwa lata czeka na załatwienie wniesionego podania o komisję do starostwa w Żywcu. Ci, co mają po górach sadzone ziemniaki i siane zboże, to muszą od wiosny aż do jesieni pilnować swojego plonu, palić latarnię, wystawioną na żerdzi, i po całych nocach na słońcu i zimnie się męczyć, aby pańskie zwierzę odstraszyć i nie dać sobie zniszczyć ostatniego chleba. To jest przecież krzywda do nieba o pomstę wołająca! A jak przyjdzie dzierzawa polowania, to są gminy, jak Slemień, które kilka tysięcy morgów wydzierzały, jak mnie mówiono za 24 korony, Ciśiec około 10.000 morgów coś za 30 koron ma być wydzierzawiony! Nie lepiej traktują dzierzawę rybołówstwa. Dostyc wspomnieć na Sopotnię wielką, gdzie gmina ofiarowała 200 koron, a zarząd obszaru 100 koron, i taką dwór otrzymał. Niszczą również łąki chłopskie w czasie wywozu drzewa z lasu, jeżdżą po chłopskim bez wynagrodzenia. Również narażają na wielkie szkody chłopów przy spławianiu drzewa. Mnóstwo ludzi bez oczu, rąk, nóg, którzy w pańskich lasach pokalicheni zostali, bez opieki i wynagrodzenia, bo przecież 3, 5, a najwyżej 10 złr. za rękę lub nogę otrzymanych, nie stanowi jeszcze wynagrodzenia! Takich wypadków podniosłem w interpelacji w radzie państwa bardzo wiele z przytoczeniem nazwisk pokaleczonych. Nie mogę przemilczeć, że biedni ludzie w czasie spławu drzewa na wiosnę, jak lody płyną, jeszcze po wodzie pracują, stojąc po pas

we wodzie. Jak ja zacząłem ich tam odwiedzać, otrzymywali 10 centów dziennie i tego im jeszcze nie wypłacano gotówką, tylko markami blaszanymi, za które żyd w karczmie dawał tylko dziewięć centów. W Żywiecczyźnie pracuje kilka tysięcy robotników lasowych, którzy płacą na kasy chorych 2 ct. od 1 złr., a pieniądze te zostają w rękach obszaru dworskiego, na który nie ma najmniejszej kontroli, bo wobec takiej potęgi z jednej, a strasznej ciemnoty z drugiej strony, nikt się nie odważy o swoje zapytać. Również istnieje zwyczaj, że od furmanów biorą i na konie 4 centy od reńskiego, a jak konia zabije lub pokaleczy, to rzadko kiedy otrzyma 30 procent. Dodać musimy, że dzisiaj płacą tylko od metra, a tam nie umiają kubikować drzewa a zatem przypuszczam, że i tam dzieją się nadużycia. Dość na tem, że o co zawadzicie w Żywiecczyźnie, to krzywda na krzywdzie spoczywa.

Nie lepiej postępują niektórzy księża jak n. p. w Lipowej, Lachowicach, Stryszowie, Sucheju, Koszarowie. Ks. Liptak ściąga po kilka koron od młodej pary przed ślubem na kościół, ks. Brzeźniak za metrykę, jak mi mówiono, u wójta bierze 6, 8, 10, a od jednego aż 20 złr. a inni to jeszcze i końmi odrabiać musieli. W Sucheju marnuje lasy parafialne. W Lipowej również coś nie dobrze, a zażalenia do konsystorza małe skutki odnoszą. Z Rajczy też wiatr stęchły wieje, dość na tem, że o co tylko potkniemy w Żywiecczyźnie, to wszędy cuchnie krzywdą i nadużyciami. Ja po wyborach powiedziałem Fijakowi, że będziemy tu dwa lata pracowali i oczyścimy to zgniłe powietrze. Wtenczas się jeszcze o nim starosta wyrażał, że wszy po nim chodzą, a dziś jeżdży z nim w powozie i jeszcze ma śmiałość wmawiać w lud, że on nie zdradził ludu. Za wszystko, co przytoczyłem, wina spada na posła Szweda i Mizię, który również posłował, no i naturalnie na tych, którzy do tego czasu lud w ciemnocie pragnęli utrzymać. Z góry wiem, że zdrajca Stojałowski za ten artykuł rzuci się na mnie, ale mnie nie zastraszy, a ja jeszcze na jego oszczerstwa raz odpowiem jego własnymi listami, jak on szedł z żydami, socjalistami, jak brał pieniądze od różnych oszustów i złodzieji.

Kubik

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy zalegających z zapłatą o wyrównanie należności, a wszystkich prosimy o jednanie nowych prenumeratorów.

Wiadomości gminne.

Iwonicz. Przy wyborach powtórnych do rady gminnej 5. b. m. przeszła lista kandydatów ludowców, jeszcze świetniej niż przy pierwszych wyborach. — Prawdopodobnie odechce się już przeciwnikom protestu.

Ludowiec.

Wyciąże, pow. Kraków. W dniu 24. lipca b. r. odegrali miejscowi uczniowie gimnazjalni i dziewczęta wiejskie w Wyciążach sztuki: „Błązek opętany“ i „Jeden z nas musi się ożenić“. Zaś w dniu 7. b. m. odegrano „Chłopi arystokraci“ i w „Starym piecu djabeł pali“. Grę wykonali amatorzy ku ogólnemu zadowoleniu publiczności wiejskiej, między którą było kilkadziesiąt okolicznej inteligencji. Wogóle ludność wiejska interesuje się tak przyjemną rozrywką. Dodać należy, że czysty dochód przeznaczono na Towarzystwo oświaty ludowej.

Wójcik.

Rajcza, pow. żywiecki. Należy się uznanie posłowi Kubikowi i p. Szczepańskiemu ze Zabłocia, za ich pracę przy wyborach do rady powiatowej w Żywcu. Choceśmy nie zwyciężyli całkiem, to już zadatek na zwycięstwo mamy. Teraz to już wiemy, kto faryzeusz i kto zdrajcę potrafi, a pan Szczepański niech się nie zraża, tylko niech pracuje, jak dotychczas, a przejrzą wszyscy na oczy i będą z całym zaufaniem udawać się do niego. Bracia ludowcy! ci, coście zostali wybrani do Rady, nie dajcie tam marnować grosza, pilnujcie tych, którzyby darli lyko. Zlitujcie się i weźcie się do porządnej roboty. Mówił swego czasu taki poważny ludowiec jak Wajda z Łodygowic: „Ja już nie wiem, kto w tej Radzie rzadzi, nieporządek ponad głowę wyrósł, trzeba by od gruntu wszystko zmienić w tej Radzie“, niech teraz da przykład, by się do roboty wzięto. Pierwszym warunkiem powinno być, aby postawił ktoś na radzie wniosek, aby żadnemu z członków Rady nie wolno było robić żadnych interesów, żadnych budowli, żadnych mostków, żadnych dróg. Niech to robi obcy człowiek z poza wydziału. Jak nie będzie geszeftów, to się tak familjanci nie będą pchali. Czytałem, co pisał poseł Kubik, że znacznie publikować rozmaite nadużycia w powiecie żywieckim. Oj to, to! Najwyższy już czas, aby rozmaitych gałganstw i łajdactw nie trzymać pod korcem, niechno zobaczą wszyscy czystość sumienia tych, co to światły zawojowali, bo mają kabzę grubą. A dobrze rżnijcie panie pośle, a niczego nie zatrzymajcie przy sobie. A o Rajczy też powiedzcie, bo dość o niej wiecie,

a od konkurencji zaczniście. I tak zróbcie panie pośle. Ogłóście, aby wszyscy zgłaszali się do was z nadużyciami, zapowiedzcie pod przysięgą, że nikogo nie zdradzicie, aby ludzi po sądach nie wadzili, a nazbieracie wiadomości, że będzie młocka w parlamencie i sejmie setna — zobaczycie, jak się przysłużyce powiatowi. Trzeba by tu raz zrobić zgromadzenie poufne w Kółku, przyjdą ze Soli, z Rycerek, z Ujsoł i naszych sporo. Cieszą się tu bardzo wszyscy, żeśmy Goglera utracili przy wyborach. W Cyścu niech zrobi zgromadzenie Worek, w Łodygowicach Worek Wojciech, w Ślemieniu Zyżański, w Gilowicach wójt, niechby w Jeleśni zrobił Brzeczka lub dyrektor, tylko tego „dzindziniera“ Mizię, na bok. Pozdrawiam Szanowną Redakcję i Czytelników *Przyjaciela Ludu.* *Ludowiec.*

Kolbuszowa w lipcu. Upraszam o łaskawe umieszczenie następującego faktu, wyświetlającego dokładnie osobę ks. Stojałowskiego.

W r. 1884, kiedy ks. Stojałowski jeszcze był w Kulikowie, wydzierżawił on braću mojemu, śp. Ignacemu Januszewskiemu, folwark plebański w Mogilanach, na poczet której to dzierżawy złożył mu śp. brat mój z góry 500 złr. W kilka dni potem śp. brat mój, jadąc objąć rzeczoną dzierżawę, w drodze fura się mu wywróciła, na której jechał, i został na miejscu zabity. Pozostała po nim wdowa Bronisława Januszewska, napisała zaraz do Stojałowskiego o tym nieszczęśliwym wypadku i zażądała zwrotu danych mu 500 złr., lecz tenże perswazjami i różnemi obietnicami, że będzie dla niej ojcem, nakłonił ją do pozostania przy dzierżawie.

Gdy grunta na całym folwarku obrobiła i obsiała, a później plony okazały się bardzo dobre, począł jej przedstawiać, że tak wielka gospodarka dla niej niemożliwa i zaproponował jej, by odstąpiła od dzierżawy folwarku, to on go komu innemu wydzierżawi i zboża na pniu sprzeda, a uzyskane zato wszystkie pieniądze jej wręczy. Oprócz tego wyludził od niej inwentarz, konie, wozy itp., przyrzekając za niego zaraz gotówką jej zapłacić. Dostawszy w ten sposób całe mienie biednej wdowy w swoje ręce, folwark zaraz komu innemu wydzierżawił, zboże na pniu sprzedał, a uzyskane za to wszystko pieniądze, około 2500 złr., zagarnął, nie dał jej ani grosza, tylko obiecywał ratami spłacać i w tym kierunku traktował z nią ugodę i doprowadził do tego, że ugodziła się za wziętą gotówkę i za zasiewy na kwotę łączną 977 złr., a za inwentarz przyrzekł jej zaraz, jak będzie wyjeżdżał z folwarku, gotówką

zapłacić, lub jej go zwrócić w naturze, by sobie go sprzedała, na co wręczył jej spisany własnoręcznie cyrograf szachrajski w formie umowy, poczem wyrugował ją z folwarku bez grosza.

Nadmieniam jeszcze, że adwokat w Tarnobrzegu całą tę umowę własnoręcznie spisaną wobec Stojałowskiego, odczytał na wiecu w Zaleszanach publicznie.

Obdarta w powyższy sposób biedna wdowa z całego mienia, kobieta inteligentna, nie chcąc być ciężarem dla swoich krewnych, zmuszoną była pójść w służbę za klucznicę. W jakiś czas później, gdy Stojałowski popadł za różne swoje sprawki w kolizję z kodeksem karnym, i ktoś doniósł sędziemu śledczemu o tej sprawie, przyjechał Staś do bratowej do Tarnobrzegu, przysięgając się, zapewniał słowem honoru, że wkrótce wszystko jej wypłaci. — Błagał, by w sądzie przy przesłuchaniu zeznała, że nie została przez niego pokrzywdzoną, bo dobrowolnie się ugodziła, i pretensje swoje ma zabezpieczone, a gdyby tak nie zeznała w sądzie, to mogłaby go zgubić, a w takim razie przepadłaby także jej należność. Cóż miała zrobić łatwowierna kobieta? Zeznała w sądzie tak, jak jej Stojałowski kazał, a gdy się wydarł z rąk sprawiedliwości, formalnie kpi sobie teraz z biednej wdowy. Ja dowiedziałwszy się o tem łotróstwie, pisałem do niego kilka razy do Kulikowa, piętnując, go jak sobie zasłużył, jednak na moje listy jeden raz tylko dał mi odpowiedź szalbierską.

W roku 1885 lub 1886, będąc wówczas kasjerem Towarzystwa zaliczkowego w Kolbuszowy, wybrany zostałem przez Radę nadzorczą jako delegat na zjazd delegatów Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, gdzie był także i Stojałowski za Towarzystwo zaliczkowe w Kulikowie. Spoktawszy go tam na zjeździe, napadłem go i zagroziłem, jeżeli krzywdy wdowie nie wyrówna natychmiast, to publicznie na sali obrad przedstawię całą tę sprawę i postawię wniosek o wykluczenie go, jako niegodnego znajdować się w tak poważnej instytucji. — Cóż z tego, skoro zniknął ze sali, i więcej się tam przez trzy dni trwających obrad nie pojawił.

Szukałem go po całym Lwowie, a dowiedziałwszy się, że ma przyjaciółkę młodą i przystojną, żonę restauratora, dopadłem go tam, jak siedział przy niej na kanapie i gruchał jej do uszka. Zbladł, gdy mnie przed sobą zobaczył, nie chcąc jednak w cudzem mieszkaniu, i to wobec kobiety, wywołać awantury, odezwałem się do niego, by udał się ze mną na posiedzenie, bo sekretarz patronatu p. Te-

renkoczy, koniecznie tego żąda. Powstał z kanapy, nie mówiąc ani słowa, wyszedł do przyległego pokoju i więcej go już nie widziałem.

Przed paru laty dowiedziałem się, że Stojałowski ma być na wiecu w Gorlicach, spisałem całą tę sprawę i posłałem tamże pewnemu znajomemu, by publicznie na wiecu przedstawił całemu zgromadzeniu, w jaki to uczciwy sposób Stojałowski obdarł wdowę. Ów znajomy oddał tę sprawę jakiemuś komisarzowi starostwa. Już tego nie wiem, czy komisarz lub starosta w Gorlicach na zgromadzeniu to przedstawił publicznie, zarzucił mu, że okradł i oszukał wdowę, za co Stojałowski zaskarżył go do sądu. Gdy komisarz, czy też starosta ofiarował dowód prawdy i powołał moją bratową za świadka, i taż w sądzie wszystko do ócz mu wypowiedziała, odstąpił od skargi, przy której to sposobności złożył jakieś pisemne oświadczenie, że pretensja bratowej jest zabezpieczoną, bo asekurował się jedynie w tym celu w Towarzystwie ubezpieczeń na życie, to po jego śmierci odbierze swoją należność. Tak się ten lis wykreślił, a biedna wdowa obecnie zostaje bez środków do życia. Póki mogła pracować, to służyła, bo jest uczciwą i pracowitą kobietą, a teraz upadła na zdrowiu i nie pozostaje jej nic innego, jak dusić Stojałowskiego, aby coś z niego wydobyć na utrzymanie. Oszukał ją, niechże jej da utrzymanie. Czytelnicy *Przyjaciela* uzupełnią sobie obraz moralny wartości ks Stojałowskiego.

Stanisław Junuszeński.

Z Ameryki.

Erie, Pa. P. Stefan Kuchar z Galicji, wyjechał sobie rowerem na spacer. Po kilkunastu minutach spostrzeżono, że Kuchar się chwije i nagle spada z roweru na ziemię. Gdy przyjaciele przybyli do niego, już nie żył. Przyczyną śmierci był udar serca.

Niagara, Falls. N. J. Antoni Cieślak, zatrudniony przy fabryce nad budową kanału na przeciwnej stronie rzeki, został przywalony na ziemię. Ma złamaną nogę, kilka żeber zgruchotanych i jest wewnętrznie bardzo uszkodzony.

Adams, Mass. Jan Juras, liczący 52 lat, pracujący w płócienniej fabryce, tak się nieszczęśliwie potłukł, że po kilku godzinach strasznych cierpień zmarł, osierocając żonę i czworo drobnych dzieci.

Nowy Jork. Narodziny w tramwaju. Pasażerowie, jadący tramwajem na Czternastej ulicy, nie mało się zdziwili, kiedy na jednym z przystanków nagle zatrzymał się

tramwaj, a z niego spiesznie wyskoczył konduktor, pobiegł do apteki i za ledwie uchylił drzwi, zawołał: „Posyłajcie czempredzej po ambulans“ (wóz, którym chorych przewożą) i wybiegł z powrotem do tramwaju, gdzie donośnym głosem zawołał: „Panowie, wynoście się z tramwaju!“ W drodze bowiem zauważył konduktor, że jedna z pań nie za jedzie do domu, więc zawezwał pomocy szpitalnej, która się też szybko zjawiała. Konduktorzy stali na warcie, a lekarze zajęli się matką. Po małej chwili wyszedł lekarz z tramwaju i oświadczył, że przyszła na świat para chłopczyków. Chorą z dziećmi zabrano ambulansem do szpitala, a uradowany konduktor zawołał: „Zadzwoń dwa razy na powodzenie dla nowonarodzonych pasażerów“, zadzwonił i odjechał.

Gość z Ameryki, p. dr. Leon Sadowski z Pittsburga, Pa., cenzor Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych, odwiedził naszą redakcję 14. b. m. i informował się o stosunkach w tej dzielnicy Polski. W kilkugodzinnej rozmowie wyluszczył Gościowi redaktor Stapiński stan rzeczy. Między innymi uzasadniał Stapiński żądanie, aby Polacy z Ameryki sprzeciwili się wypłacaniu „Lidze narodowej“ subwencji ze Skarbu narodowego, ponieważ wspierani owymi pieniędzmi agitatoży „wszechpolscy“ w Galicji szkodzą pracy narodowej przez kumanie się z gnębielami ludu polskiego. Poseł Stapiński wyraził przekonanie, że pieniądze w Ameryce zbierane między ludem polskim powinny być użyte na pracę narodową w Ameryce, t. j. na wykłady, biblioteki, zjazdy itp. Ludowcy obchodzą się bez subwencji, to i „wszechpolacy“ obejść się mogą i powinni.

Z radością przyjęliśmy wiadomość, że prezes Związku N. P. p. M. B. Stęczyński, zalicza się do naszego Stronnictwa ludowego. Mamy nadzieję, że z czasem wszyscy Związkowcy będą ludowcami.

Central Falls, R. J. W marcu b. r. otrzymałem ze swej gminy Brzyszczyki, pow. Jasło, kartę powołującą do ćwiczeń wojskowych. Wkrótce przesłałem ją wraz z trzema dolarami i książką wojskową na ręce Leona Korybskiego w New Yorku, celem załatwienia tejże sprawy u rządu austriackiego. W trzy miesiące później zwrócił mi p. L. Korybski książkę z tem za wiadomieniem, że podanie przez niego do rządu austriackiego wniesione w mej sprawie, zostało nieuwzględnione. Po otrzymaniu tego zawiadomienia oraz książki wojskowej napowrót, dałem niby tymczasem pokój, aż tu znów w czerwcu t. r. dostaję z gminy

drugą kartę powołującą do ćwiczeń wojskowych. Otóż nie pisałem więcej w tym interesie listu do p. L. Korybskiego, lecz w dniu 30. czerwca 1904 r. udałem się osobiście do niego do New Yorku, abym mógł poprosić go o radę, co mam z tem zrobić, ponieważ już drugą kartę powołującą otrzymałem. Na moje zapytanie p. L. Korybski doradził mi tak, że on jeszcze raz podejmie się inaczey do rządu austriackiego w mej sprawie podanie wystosować, na co się chętnie zgodziłem. Jaki zaś skutek odniesie drugie podanie p. L. Korybskiego, nie wiem. Po omówieniu powyższej sprawy oznajmił mi p. L. Korybski następujące dwie rzeczy: Pierwsze to, że p. Stapiński nie jest więcej redaktorem *Przyjaciela Ludu*, gdyż już rok dochodzi, jak całą swoją redakcję komu innemu sprzedał. Wymienił nawet p. L. Korybski imię i nazwisko kupującego, lecz to zapomniałem. Drugie znów, mówił p. L. Korybski tak: Co tu ten Stapiński pisze w swoim organie takie głupstwa, a sam tego nie rozumie. Przyjechał do Ameryki, nzebierał prenumeratorów i bałamuci lud w sprawach wojskowych. Pisze n. p., że każdy należący do wojska austriackiego powinien sobie wyrobić obywatelstwo (papiery) amerykańskie, poczem bezpiecznie może do ojczyzny powracać. Jest to pierwsze kłamstwo, gdyż ja mam wszystkie ustawy austriackie, które tak opiewają: Ktokolwiek wyemigrował do Stanów Zjednoczonych przed 18 rokiem życia, ten tylko może brać obywatelstwo (papiery) amerykańskie, poczem może bezpiecznie do starego kraju, t. j. pod panowanie austriackie powracać. Inni zaś mogą brać papiery amerykańskie tylko za pozwoleniem rządu austriackiego. W przeciwnym razie obywatelstwo amerykańskie wobec rządu austriackiego niema żadnej wartości.

Władysław Dyniewicz w *Chicago Ill.* w swym poważnym tygodniku z 7 lipca b. r. po przedrukowaniu całego artykułu, a raczej pouczenia, umieszczonego w *Przyjacielu*, tak od siebie jeszcze dodaje:

Poseł Stapiński jest osobą kompetentną w tych rzeczach i całkiem wiarogodną. Radzimy więc rodakom stosować się w razie potrzeby do jego wyjaśnienia.

A więc, jak się pokazuje, to p. Stapiński nie tylko w Galicji ale i w Ameryce za swoją uczciwą pracę ma wrógów; tylko chwala Bogu, nie wszyscy są takimi jak p. L. Korybski w New Yorku, bo może na stu jeden taki się znajdzie w Ameryce, któryby bez racji przeciw p. Stapińskiemu występował. Jeżeli starczy miejsca, to proszę tę parę słów w *Przy-*

jiacielu umieścić, aby się p. Leon Korybski raz dowiedział, że p. Stapiński jest redaktorem *Przyjaciela Ludu* a nie kto inny.

Jan Bosak.

U w a g a. Dotychczas uważałem p. Korybskiego za człowieka poważnego. Przekonuję się niestety z powyższego doniesienia, że i on stawia business wyżej od powagi. — Żałuję bardzo, iż p. Korybski, jako obywatel amerykański, nie wie, iż walor papierów amerykańskich (obywatelskich) zależy nie od c. k. rządu austriackiego, tylko od potęgi Stanów Zjednoczonych Ameryki. Niechby rząd austriacki spróbował lekceważyć papiery amerykańskie, toby bardzo źle na tem wyszedł. P. Korybski zapewne wie o tem, ale woli inaczej mówić i bałamucić ludzi, aby miał więcej pisaniny za dolary. Niechże i o tem już wie p. Korybski, że *Przyjaciel Ludu* nie jest i nie będzie nigdy przedmiotem handlu.

Jan Stapiński.

Wiadomości polityczne.

Polska.

Zabór austriacki. We Lwowie odbędzie się 12. września b. r. wybór uzupełniający posła do Sejmu kraj. na miejsce s. p. Romanowicza. Ubiega się o ten mandat profesor dr. Głębiński, wszechpolak. Stronnictwo szlacheckie, którego wykładnikiem jest „centralny komitet dla rozbojów wyborczych“, a organem *Gazeta narodowa*, popiera kandydaturę p. Głębińskiego. Świadczy to wymownie o tem, że wszechpolacy zeszlachcili się już zupełnie. Skoro tedy ci panowie „wszechpolacy“ ze swoją „Ojczyzną“ przychodzą do ludu, należy im drzwi pokazać, niech sobie idą do obszarników, bo dwom panom służyć nie można.

Prezydent ministrów, dr. Koerber, przyjedzie 27. b. m. do Krakowa, 30. b. m. będzie we Lwowie, złoży wizyty kilku panom magnatom i wróci 10. września do Wiednia. Wobec takiego „migawkowego“ przejazdu nie można się spodziewać, aby dr. Koerber poznał stosunki nasze. Ministrowie austriaccy widocznie są przekonani, że wystarczy pogadać z kilku panami galicyjskimi, aby uszczęśliwić cały kraj. Niech się cieszą do czasu, aż ich lud uświadomiony przekona, że jest inaczej. Słysząc zresztą, że celem tej podróży, jest pozyskanie posłów z „Koła pańskiego“ dla planów politycznych dra Koerbera. Lud niema potrzeby witać prezydenta ministrów, jeżeli po to jedzie do Galicji. Damy więc pokój wszelkim deputacjom.

Zabór pruski. Za staraniem rządu niemieckiego wydalają pracodawcy naszych robotników ze wszelkich fabryk. Niemiecy robotnicy, choć głoszą solidarność międzynarodową, milczą na widok tej krzywdy robotników polskich.

Znowu dwóch panów polskich sprzedało ziemię pruskiej komisji kolonizacyjnej. Wobec tego poznańskie gazety polskie wzywają do nadzorowania wszystkich obszarników.

W Bukowcu, jak wyszło na jaw, nauczyciel — Niemiec, katował dzieci polskie za to, że nie chciały mówić pacierza po niemiecku. Nauczyciele Niemcy żądają, aby zabronić polskiej dziatwie nawet i nauki religji w polskim języku.

Zabór rosyjski. Krążą pogłoski, że wkrótce nastąpi mobilizacja wojskowych z polskich okręgów. Wobec tego popisowi i rezerwiści polscy, chcą uniknąć wysłania na wojnę, uciekają tłumnie w świat. — General-gubernator warszawski Czertkow pozostaje nadal na stanowisku. Nawet moskal ks. Staś przyznał, że jestto zażarty wróg Polaków.

Z obcych stron świata.

Austria. W dniu 11. sierpnia b. r. minęło 100 lat istnienia cesarstwa austriackiego. Dnia tego w r. 1804 ukazał się patent cesarza Franciszka II. (jako cesarz austriacki Franciszek I) o przyjęciu tytułu cesarza Austrii. Jak wiadomo, krok ten był następstwem przyjęcia korony cesarskiej przez Napoleona I.

Niemcy już całkiem otwarcie popierają Rosję w wojnie. Do portu niemieckiego Kiaoczao w Chinach wpłynęły okręty rosyjskie z Portu Artura i zaopatrzwszy się w węgiel, wyruszyły w drogę. Jestto naruszenie neutralności, które może spowodzić ogólną wojnę. Ks. Staś idzie tedy w parze z prusakami.

Rosja. Carowa powiła 12. b. m. syna, któremu nadano imię Aleksy. Jestto bardzo radosny w rodzinie cara wypadek. Dotychczas były tylko same — cztery — córki, a nie było następcy tronu, więc zabobonny lud rosyjski wierzył w różne bajki na ten temat, a car miał strapienie co do następstwa. Nowonarodzonego zamianowano już atamanem pułków kozackich i dowódcą wojsk inflanckich, z pensją miljon rubli rocznie! Car ślubował podobno nadać konstytucję na wypadek urodzin syna. Zobaczmy, czy spełni obietnicę. Niewątpliwie szczęśliwe te narodziny poprawią carowi humor, a wróże będą ciemnemu ludowi rosyjskiemu snuć nowe bajki.

Moskal ksiązę Wołkoński doręczył carowi obszerny list wykazujący, że jeżeli nie nastąpi

rychła zmiana rządów, to państwo rosyjskie runie.

Anglja. Gazety angielskie rozpisują się o zajęciu Tybetu przez wojska angielskie i pokpiwają z Rosji, że musi w milczeniu znieść ten cios w samo serce. — Zarazem zapowiadają Anglicy, że czem rychlej zaborą się do Persji.

Ameryka zajęta teraz wyborami. Kandydaci na prezydenta już ustaleni od republikanów Roosevelt, a od demokratów Parker, sędzia. Zwycięstwo Roosevelta prawie pewne, ale walka będzie zacięta, gdyż i Parker cieszy się wielkiem wzięciem w państwie.

Wojna.

Pogłoski zeszlotygodniowe o kapitulacji Kuropatki i zdobyciu Portu Artura jeszcze się nie sprawdziły dosłownie, ale nie dużo brakło do prawdy. Kuropatki, otoczony przez armię japońską, siedzi jak mysz na pudle, a Port Artura „w operacji“. Wypadki wojenne, jakby dla odmiany, rozgrywały się w ubiegłym tygodniu na morzu i koło Portu Artura — wszystkie z wynikiem korzystnym dla Japonji.

Telegramy przyniosły straszną wieść dla Rosjan o ich flocie. Mianowicie okręty rosyjskie, prężone już i od lądu przez Japończyków, chciały się 13. b. m. wydostać z Portu Artura, przebić się przez łańcuch okrętów japońskich i połączyć się z okrętami rosyjskimi z drugiej floty we Władywostoku. Plan się nie udał i zakończył się ciężką klęską Rosjan. Z okrętów ani jeden nie dopłynął do Władywostoku. W parę dni później druga część floty japońskiej pod dowództwem admirała Kamimury zadała znów ciężką klęskę owej flocie władywostockiej, która spieszyła na pomoc zagrożonym okrętom z Portu Artura. Straty Rosjan są bardzo wielkie. Między innymi zginął komendant floty z Portu Artura, admirał Wittheft, a podobno także i jego zastępca Matuszewicz zmarł na drugi dzień wskutek ran odniesionych w bitwie.

Ta słynna bitwa morska pod Portem Artura miała następujący przebieg. Flota rosyjska, składająca się z sześciu pancerników, z dwóch krążowników, oraz z ośmiu kontrtorpedowców i torpedowców, przewidując rychłą kapitulację twierdzy, opuściła z brzeskim dniami Port Artura. Okrętów japońskich pod dowództwem admirała Togo było o wiele więcej. Gdy Japończycy zauważyli, że flota rosyjska zamierza przebić się przez ich linie, zaczęli spuszczać do morza pływające miny, przez co wykonanie zamiaru Rosjan bardzo

utrudnili. Jednak po 40-minutowej walce przebiła się flota rosyjska przez linie japońskie. Wtedy okręty japońskie puściły się za rosyjskimi w pogoń i o godzinie 5. zmusiły Rosjan do przyjęcia bitwy. Bitwa ta morska trwała kilka godzin. W ciągu walki dowódca admirał rosyjski Wittheft zginął, a komendant pancernika „Cezarewicz“ został ciężko ranny. Równocześnie stanęły maszyny na Cezarewiczu, tak, że okręt ten nie był zdolny do walki. Komendę nad flotą rosyjską objął książę Uchtomski. Komendant pancernika Cezarewicz widząc, że okręt ten nie zdoła dopłynąć do Władywostoku, zawiązał do pobliskiego neutralnego portu Kiauczau, gdzie zastał już krążownik „Nowik“ i torpedowiec „Bezzumny“. Tym okrętom nie wolno już brać udziału w walce. To jest mniej więcej przebieg ostatniej bitwy morskiej. Wódz japoński donosi, że pięć większych rosyjskich pancerników zostało uszkodzonych. Admirał Togo przypuszcza, że część okrętów rosyjskich schroniła się w nocy nazad do Portu Artura, a część błąka się po morzu, gdzie każdej chwili spotkać się mogą z krążownikami japońskimi.

Wspomnieliśmy, że po tej nocnej bitwie morskiej admirał Kamimura zadał klęskę flocie władywostockiej. Spotkał ją na morzu, kiedy spieszyła na pomoc flocie pod Portem Artura. Walka trwała od g. 5. rano do 11. w południe. Według doniesienia Kamimury, krążownik rosyjski „Ruryk“, podobno najlepszy z całej floty, zatonął, dwa inne okręty „Rosja“ i „Gromobój“, również bardzo uszkodzone, uciekły. Załogę „Ruryka“ w liczbie 450 ludzi, Japończycy ocalili i wzięli do niewoli. Straty Japończyków są bardzo małe. Krótka, rezultat tych kilkudniowych walk jest taki: Flota rosyjska pod Portem Artura zupełnie rozbita, flota we Władywostoku bardzo osłabiona i ubezwładniona. Flota japońska panuje niepodzielnie na morzu. Okręty handlowe, osobowe i wojskowe mogą swobodnie dowozić armii japońskiej co trzeba. Śmierć admirała Witthefta jest dla Rosjan ciężką stratą, bo był to jeden z najzdolniejszych wodzów morskich Rosji. Komendę nad flotą Portu Artura objął on po Makarowie.

Najnowsze telegramy donoszą, że Japończycy rozpoczęli już ogólny ostatni szturm na Port Artura. Szalonym atakiem na bagnety zdobyli już wszystkie wzgórza, otaczające port. Z lądowego terenu wojny nadeszły wiadomości, że z armji generała Oku odeszły dwie dywizje na południe, aby wzmocnić armję oblężniczą koło Portu Artura.

Japończycy dokazują cudów waleczności. Upadek Portu Artura spodziewany jest każdej chwili. Załoga rosyjska w Porcie Artura straciła w ostatnich dniach w zabitych i rannych 7 tysięcy ludzi.

Taki prezent sprawili Japończycy Rosji na urodziny nowego kandydata na cara.

Smutny car pisuje co tydzień długie listy do członków rodziny króla Edwarda angielskiego. Wyraża w nich swoją najgłębszą boleść wobec rzezi „jego dzieci“, lecz ze słów jego wynika, iż wierzy w ostateczny tryumf rosyjskiego oręża.

Urzędowa Rosja położyła już krzyżyk na Europatkinie. Nie wierzą, aby cokolwiek mógł zrobić w tem położeniu, w jakim się znajduje obecnie. Japończycy zajmują tak znakomite, niezdobyte pozycje, że każda ofenzywa Rosjan, choćby nawet pomyslna w początkach, musiałaby się skończyć bezwzględną klęską. Kuropatkin ma, o ile to jest możliwą rzeczą, cofnąć się do Charbina. Tam rozpocznie się okres nowej kampanji w całkiem innym stylu. Źródła rosyjskie i angielskie tak dalszy tok wojny przedstawiają. Rosja będzie czekała długo i spokojnie. Z Europy będą tymczasem napływały nowe pułki przez ciąg całej zimy. Rząd powoła pod broń rezerwistów najmłodszych klas. Służba na froncie będzie trwała rok czasu, co ją zrobi popularną wśród mas żołnierzy. Czas będzie głównym czynnikiem, który wyczerpie Japonię. Japonia nie będzie mogła dłużej powoływać rezerwistów po dzień 1. października 1905 roku. Podczas gdy siły wojenne Japonii już się wyczerpują, Rosja będzie miała co roku świeże zastępy na polu walki. Dalej Rosja spodziewa się uzyskać pożyczkę w Stanach Zjednoczonych skutkiem specjalnych handlowych traktatów, co wytworzy przyjazne stosunki między obu mocarstwami na Oceanie Wielkim.

Takie są zamysły kolosa carskiego, którym odmówić śmiałości nie można, jak również bujnej fantazji...

Za rok trzeci.

Tam na Wchodzie krwawa łuna,
Moskwa w krwawym boju kona
Aż się dziwi świat.
Jak Japończyk zagrzmiał w działa.
To moc carska aż zadrzała,
Krwawa z dawnych lat.
Stosy trupów, krwi potoki,
Moskwę bije wódz Kuroki,
Moc carów już gaśnie.
Już Japończyk dusi, ścisła,
Carów państwo, to zwaliska,
Bo piorun wnet trzaśnie...

To jest kara za rok trzeci,
Za męczone matki, dzieci,
Za męczony lud.
Brzask wolności z cicha błyska,
Carów państwo się rozpryska,
Zgaśnie ciemność, knut!

W. Zarada.

Wiadomości gospodarskie.

Użycie mączki Thomasa na łąki i pastwiska. Użycie mączki żuźlowej Thomasa na łąki i pastwiska jest najlepszym dowodem jej nadzwyczajnej skuteczności. Przez odpowiednie nawożenie mączką żuźlową Thomasa, w razie potrzeby w połączeniu z potasem uzyskuje się nietylko podwójną ale nawet potrójną lub poczwórną ilość siana, a także wartość pożywna paszy wszędzie się nadzwyczajnie podnosi. Przez dostatecznie powtarzane nawożenie mączką żuźlową Thomasa, jest się w stanie już w ciągu 2 lat doprowadzić do tego, że łąki i pastwiska mizerną rośliną porośle, w łany koniczyny zamienione zostaną. Mączkę żuźlową Thomasa można rozsiać na wiosnę i w jesieni z równie dobrym skutkiem.

Okruszyny.

W Horodence spaliło się w budzie na polu dwoje dzieci włościanina Szuchiewiczza, trzechletnia Docia i siedmiomiesięczna Paraska. — W Jaślanach, pow. Mielec, uderzył Jan Rzeźnik przytrzymanego na kradzieży jablek 14-letniego Wojciecha Karkonę tak silnie, że ten ostatni zmarł w trzydzieści godzin potem. — W Dębowcu, pow. Jasło, zabił 12-letni Henryk Dąbrowski strzałem ze strzelby, którą się bawił, nie wiedząc, że jest nabita, trzechletnią swoją siostrę. — W Wysokiej, pow. Myślenice, 15-letni parobek, Józef Gospodarczyk, został zabity w lesie dworskim przez spadające drzewo. — Znaleziony skarb. W Seneczole, gminie pow. dolińskiego, wyorano niedawno dzbanek z pieniędzmi. Pieniądze te są prawie same srebrne z wizerunkiem króla Zygmunta I. Starego z r. 1514. Są bardzo dobrze zachowane. Część pieniędzy rozhwycili ludzie, część zaś jak powiadają, wymieniono na korony. Wieś Seneczol była w tych czasach słynną, bo tamteży prowadzono transporty na Węgry. — Uwięziony podpalacz Żandarmerja uwięziła niejakiego Koziara, żebraka z Pietropola, p. Nisko, za podpalenie. Przyznał on się do 10 podpażeń w okolicy z zemsty, kiedy mu w gminie mało dawano. W Kutkowiecach obok Tarnopola spłonęło

kilka domostw. — Całkowite zaćmienie słońca przypada dnia 30. sierpnia 1905 r. — W Przemyślu odbędzie się 23. b. m. przed ławą przysięgłych przeciw niejakiemu Markiewiczowi rozprawa karna o zbrodnię szpiegostwa. Mianowicie Markiewicz dostarczał Rosji ważnych tajnych rozporządzeń i planów. — Okradzenie pomnika carowej. Niedawno zbliżyło się kilku ludzi, ubranych jako robotnicy bronzownicy, do pomnika Katarzyny carycy w Petersburgu i przy pomocy strażnika odkręcili wspaniałe kandelabry z zamiarem przewiezienia tychże do fabryki w celu oczyszczenia. Po tygodniu strażnik zwrócił się z zapytaniem do zarządu miejskiego, kiedy oczyszczone kandelabry będą na nowo poprzykręcane. Tam oczywiście o niczem nie wiadano. Śledztwo nie wykryło śmiałych złodziei. Sprawienie nowych kandelabrow kosztować będzie miasto parę tysięcy rubli. — W Anglii powstało stowarzyszenie, mające na celu zwalczanie noszenia kapeluszy nawet na ulicy, a szczególnie cylindrów, gdyż noszenie kapeluszy przyczynia się do tyfienia.

Polskie wydawnictwo obrazów religijnych. Artysta-malarz p. Augustynowicz, chcąc wyrugować z naszego kraju obce odbitki obrazów religijnych, które nie tylko, że są lichy i brzydkie, ale i drogie, powziął myśl tworzenia artystycznych dzieł religijnych i rozpowszechniania ich drogą reprodukcji w jak najszerze warstwy nie tylko inteligencji, ale i ludu. Do współpracownictwa w tem chwalebne a polecenia godne dzieło zaprosił p. Augustynowicz kilku najznakomitszych naszych malarzy. Już okazały się kolorowe odbitki dwóch pierwszych obrazów, malowanych przez p. Augustynowicza, a mianowicie: *Matka Boska, Królowa korony polskiej i Św. Stanisław, biskup krakowski.* W wykonaniu wypadły bardzo dobrze. Koloryt na nich żywy i przyjemny, że chyba na oryginałach nie jest lepszy. W niedalekiej przyszłości mają się ukazać dalsze obrazy przeważnie polskich Świętych i ważniejsze wypadki z naszej historii. Jest nadzieja, że rzecz rozpoczęta będzie się dobrze rozwijała. Cena za obraz 1 korona. Adres: Wydawnictwo artystycznych obrazów religijnych, Konstantyn Chmielewski, Lwów, ul. św. Łazarza 4.

Żydzi odprawiają modły na pomyślność Rosji. Przełożony krakowskiej gminy izraelskiej, dr. Horowitz, polecił poufnie krakowskiemu rabinowi, drowi Thonowi, ażeby do zwykłych modłów sobotnich dodał modlitwę o wyratowanie Rosji z kłesk mandzurskich,

a przy modłach za duszę zmarłych osobno się modlił za duszę ministra Plewego. Modły te mają trwać aż do jesieni. Niechże tedy rabin Horowitz pocałuje się z ks. Stasiem na intencję Rosji. — Pożary w ubiegłym tygodniu pożarły znowu w kilkunastu wsiach krocie majątku. Ludzie, asekurujcie zbiory w stodołach. — W Kierlikówce pow. Bochnia, zastrzelił żołnierz Dudek Michał siebie i kochankę.

Obowiązkiem każdego ludowca jest czytać i innym do czytania podawać *Przyjaciela Ludu*, organ Polskiego Stronnictwa ludowego, tudzież zawsze i wszędzie jednać nowych prenumeratorów.

Rozpocząć prenumerowanie *Przyjaciela* można każdego czasu. Administracja wpisuje nadesłaną prenumeratę od dnia pierwszego wysłania gazetki aż do czasu, na jaki wystarcza nadesłana kwota.

Prosimy o nowych czytelników.

Składki. Na fundusz prasowy złożyli: Nafciarze z Krościenka wyż. 20 kor., robotnicy z Potoka 15 kor. 48 hal.

OGŁOSZENIA.

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcji.)

Administracja *Przyjaciela Ludu* prosi wszystkich Czytelników, aby zamawiając cokolwiek na podstawie naszych ogłoszeń, czy to ustnie czy listownie, powoływali się na gazetkę. W ten sposób i sami zapewniają sobie lepsze warunki i nam pomagają, bo ogłoszenia nasze stają się cenniejsze.

Do nabycia w redakcji *Przyjaciela Ludu*: Patent Józefiński, o należytościach dla księży za czynności kościelne, czyli tak zwane *iura stolae*. Egzemplarz 4 halerze. — **Korespondentki z Kościuszką** po 4 hal. — **Książki o wojnie** po 20 hal.

Dr. Franciszek Bardel
adwokat krajowy
w Krakowie, Mały Rynek I. 1 (I. piętro).

Na **Reumatyzm** oraz wszelkie łamania rąk, nóg, dalej na gościec i t. p. bole jest najznakomitszym i już wypróbowanym środkiem aptekarza **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu**. Cena flakonu wraz z przepisem użycia 80 halerzy. Na portu należy osobno załączyć 20 hal. Dziesięć flakonów 8 koron franko. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe. Setki listów dziękczynnych.

Nerwol

Brak paszy!

nie robi różnicy bydłociu, gdy się mu doda choć do małej ilości paszy znakomitą zaprawę, jaką jest

Proszek holenderski

wyrobu aptekarza Szczepańskiego.

Znakomity środek dla Krów, owiec i koni

który tuczy, poprawia dojność krów, ulepsza smak i wygląd mleka i powiększa ilość mleka.

Świniom dawać

wyrobu aptekarza Szczepańskiego

Zabłocki

Proszek dla nierogacizny

który tuczy i poprawia żerność bezrogów.

Przepis użycia dołączony do każdej paczki. — Paczka proszku dla krów 1 koronę, dla nierogów 60 halerzy. — Przy kupnie za 10 koron poczta opłacona!

Żądać tylko wyrobów krajowych aptekarza Szczepańskiego.

Adres zamówień:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

WYRÓB KRAJOWY!

Proszę tylko żądać mydła

Munka z „nosorożcem“ lub „kosą“

wyrobu

Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki
mydła i Świec

Szymona Munka w Żywcu

(założona w roku 1846).

Kto używa jedrnego mydła z „nosorożcem“
lub „kosą“ ten wiele oszczędza. — Próbkę
i cenniki darmo! 14-25

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane,
jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy,
dreliszki, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy,
serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe
na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbki towarów!!!

Angielskie Akcyjne Towarzystwo

|| „CUNARD“ ||
|| W LIWERPOOLU ||

przewozi najtaniej i najwygodniej
podróżnych oraz przesyłki towarowe

z Tryjestu do Nowego Yorku.

Następny parowiec odejdzie z Tryjestu

„Pannonia“ dnia 3. września.

Zastępstwo dla Galicji wraz z W.
Księstwem Krakowskiem

Józef Eile

we Lwowie, ulica Brajerowska Nr. 6.

„Dwie dusze“ posła Bojki 60 hal.

„BAZAR“

Towarzystwa handlowo-przemysłowego

3 w Tarnobrzegu

ma do zbycia większą ilość

sieczkarń bębnowych

po następujących cenach:

3-nożowe o wadze około 95 kg. koron 41.

4 " " " 95 " " 42.

Wszystkie sieczkarnie są bardzo dokładnie
złożone i na miejscu wypróbowane.

„BAZAR“ utrzymuje również na składzie

MŁYNI do czyszczenia zboża o
7-8 sitach w cenie za

MŁYNEK POLSKI KORON 50.

Ceny rozumieją się przy zapłacie gotówką loco
dworzec kolejowy w Tarnobrzegu.

Przy zamówieniach należy nadesłać 5 koron
zadatku, reszta zaś należności pobrana zostanie
zaliczką kolejową.

Kółkom rolniczym udziela się ła-
twień przy spłacie według umowy.

Nowo otworzona

Księgarnia Narodowa

we Lwowie, ul. Akademicka 8.

poleca:

Brzóska St. **Praktyczne pszczelnictwo.** Cena K 2 60, z przesyłką K 2 80.

Golińska Z. **Spółki rolnicze i handlowe.** Cena 55 hal., z przesyłką 65 hal.

Kossak T. **O hodowli i żywieniu bydła rogatego.** Cena 45 hal., z przesyłką 55 hal.

Zuniński T. **Jak należy uprawiać kartofle?** Cena 30 hal., z przesyłką 40 hal.

Proszę o głos! **Zbiór toastów.** Cena K 1 30, z przesyłką K 1 40.

Reussner P. **Amerykański przewodnik dla podróżujących za ocean Atlantycki i wogóle do Ameryki.** Cena K 1 30, z przesyłką K 1 50.

— Samouczek **polsko-angielski.** Cena K 2 —, z przesyłką K 2 30.

— Samouczek **polsko-niemiecki.** Kurs wstępny cena K 1 10, z przesyłką K 1 30.

— Samouczek **polsko-niemiecki** kurs I. K 2 20, z przesyłką 2 50.

Riganc E. **Mleczarstwo.** Wyrób masła i serów. Cena K 4 20, z przesyłką K 4 50.

Sempolowski A. **Jak mamy ulepszać nasze zboża?** Cena 45 hal., z przesyłką 55 hal.

Wiśniakowski A. **Sekretarz polski.** Wzory i zdania do pisania listów. Cena K 1 60, z przesyłką K 1 80.

Witkowska H. **Historja stroju Polski.** Cena K 1 10, z przesyłką K 1 20.

Wroński W. **Jak sobie na wsi radzić w nagłych wypadkach choroby przed przybyciem doktora.** Cena 60 hal., z przesyłką 70 hal.

Należytość należy wysyłać z góry wprost przekazem pocztowym pod adresem księgarni:

Księgarnia Narodowa, Lwów, ul. Akademicka 8.

Przez c. k. Wysokie Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emerytowanego rotmistrza

Adolfa Kornbergera

w Krakowie, ul. Stachowskiego I. 15

(„Willa Wanda“)

udziela wyjaśnień i wskazówek w sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej.

Biuro udziela informacji i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jednorocznej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracji, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacji, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych i t. d., oraz prowadzi ewidencje, przy rozmaitych oddziałach wojska wakujących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów, profesjonalistów i t. d. — W końcu sporządza biuro również wszelkiego rodzaju **podania do Tronu.**

Godziny urzędowe: codziennie od 9 do 12 przed i od 3 do 6 po poł.; w niedziele i święta tylko przed poł.

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH J. KRUKIEREK w KROŚNIE

poleca

znakomite sieczkarnie „Nowy Model“ waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szeroko wstawiana stalnica 3 nożowa za 54 koron. 4 nożowa za 56 koron łącznie z frachtem.

Młynki znakomite o kilku sitach od 56 kor. i wyżej. **Młocarnie ręczne** od 140 koron i wyżej. **Znakomite pługi włościańskie** z zapasowym lemieszem, trzusiem, po 22 kor. **Płużki do oborywania ziemniaków** po 20 koron. **Plewniki do ziemniaków** po 18 koron.

Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.

Cennik na żądanie darmo i oplatnie.

Jako nawóz jesienny

jest

Mączka żuźłowa

Thomasa

ze znakiem



gwiazda

należyte zastosowana, najtańszym i najlepszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny

Fabryki fosfatów Thomasa St. z. z. op. Berlin

Pouczające broszurki i ceny udziela bezpłatnie i oplatnie

Józef Karrach, Lwów

Jagiellońska 22.

— Bacność przed żuźłami małowartościowymi i fałszowanymi. 7 14



Imię „SINGER“ jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami, na przykład: „CENTRAL BOBBIN“, a nawet pod nazwiskiem „SINGER“.

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawałnając się wymijającymi odpowiedziami.

SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia **KRAKÓW,**
ul. Szpitalna L. 40.
Filie: TARNÓW, ul. Krakowska L. 4/5. — NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska. — CHRZANÓW, ul. Mickiewicza.

BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
we Lwowie, ulica Słowackiego L. 18

związany i prowadzony przy współdziałaniu **BANKU KRAJOWEGO**
organizuje i przeprowadza **parcelacje i kolonizacje** w kraju.

Kto za współdziałaniem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

I. Rada nadzorcza: Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii roln. w Dublinach; Zastępca prezesa: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, ilustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“, Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Michał Olszewski, poseł do Rady państwa; Popławski Jan (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Zardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łiadcach.

II. Dyrekcja: Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIĘCIM (DWORZEC)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Korespondencja w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacjach.

Sprzedż biletów okrętowych wprost do Kanady i biletów kolejowych kanadyjskich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządkiem L. K. Górskiego.